

Piotr Szukalski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
pies@uni.lodz.pl



Czy „kryzys ekonomiczny” we współczesnej Polsce wpływa na liczbę małżeństw i urodzeń?

Procesy ludnościowe charakteryzują się inercją w krótkim i częściowo w średnim okresie, co leży u podstaw sukcesów prognozowania demograficznego. W okresie długim z uwagi na zachodzące zmiany kulturowe i technologiczne występuje zmienność czynników warunkujących wspomniane procesy. Jednakże krótkookresowe przewidywanie niejednokrotnie zaburzone jest występowaniem kryzysów społecznych. Kryzysy te to krótkookresowe zaburzenia o charakterze politycznym, ekonomicznym lub obyczajowo-normatywnym, rzutujące na skalę umieralności, skłonność do zawierania związków małżeńskich, rozwodów, posiadania potomstwa czy zmiany miejsce zamieszkiwania. Kryzys taki jest bowiem z definicji na masową skalę punktem zwrotnym w życiu jednostek, zmuszonych do zmiany zwyczajnego zachowania i do podjęcia – z reguły natychmiastowych – działań nadzwyczajnych.

Dwa podstawowe typy kryzysów – pomijając ich klasyfikację rodzajową – to kryzysy nagłe i narastające. W pierwszym przypadku chodzi o gwałtownie wyłaniające się sytuacje, z jednostkowego punktu widzenia nieprzewidywalne, wymagające szybkiej reakcji i natychmiastowego dostosowania się do odmienionej rzeczywistości. Do tej grupy kryzysów należą kryzysy o charakterze politycznym.

Drugą subkategorią są kryzysy narastające, długotrwałe, przynajmniej częściowo przewidywalne, jeśli idzie o skalę i czas trwania, a stąd umożliwiające niekiedy i w ograniczonym zakresie przygotowanie się do swych skutków. Do kryzysów narastających zaliczymy kryzysy ekonomiczne, a przede wszystkim te o charakterze normatywno-obyczajowym.

Kryzysy podzielić można również na te powszechne (dotykające całą ludność danego kraju) i te ograniczone do poszczególnych regionów lub warstw społecznych. W tym przypadku

pamiętać należy, iż nawet w przypadku kryzysu powszechnego siła oddziaływania zdarzeń nadzwyczajnych może być różna w poszczególnych rejonach kraju lub w poszczególnych grupach społeczeństwa (jako przykład podajmy zróżnicowany wpływ II wojny światowej na zachowania demograficzne ludności pochodzenia niemieckiego, polskiego i żydowskiego zamieszkującej ziemi wchodzące w skład II RP).

Gdy pojawia się kryzys społeczny ludzie samoczynnie dostosowują swe zachowania w sferze matrymonialnej, prokreacyjnej, migracyjnej, jak i styl życia, oddziałujący na stan zdrowia, do nowych warunków. Owo **dostosowanie ma dwojaki charakter – po pierwsze, polega na odraczaniu momentu podjęcia najważniejszych w życiu decyzji na później, na bardziej dogodny okres, po drugie, na rezygnowaniu z dokonywania danego wyboru.** Najsilniej owe dostosowania dotyczą tych sfer życia, które rodzą długookresowe zobowiązania, takich jak zawarcie związku małżeńskiego czy spłodzenie potomstwa. W rezultacie w okresie kryzysu społecznego gwałtownie zmniejsza się skłonność do podejmowania przynajmniej niektórych zachowań demograficznych. W rzeczywistości owo zmniejszenie się skłonności jest niższe, niż wynikałoby to z analizy surowych danych, albowiem po części wynika z procesu odraczania. Stąd też konieczność uwzględniania w analizach odnoszących się do skutków kryzysów społecznych różnic pomiędzy efektem zmian ilości i zmian kalendarza.

Bezpośrednim impulsem do napisania niniejszego tekstu są powszechnie formułowane obawy co do zakresu oddziaływania ostatniego „kryzysu ekonomicznego” na skłonność młodych Polek i Polaków do zaciągania długookresowych zobowiązań rodzinnych. Choć w Polsce w rzeczywistości brak jest kryzysu – występuje jedynie zgodnie z powszechnie używanymi przez ekonomistów kryteriami spowolnienie wzrostu gospodarczego – w potocznej świadomości, karmionej doniesieniami medialnymi, funkcjonuje obraz naszej Ojczyzny jako kraju borykającego się z poważnymi problemami gospodarczymi.

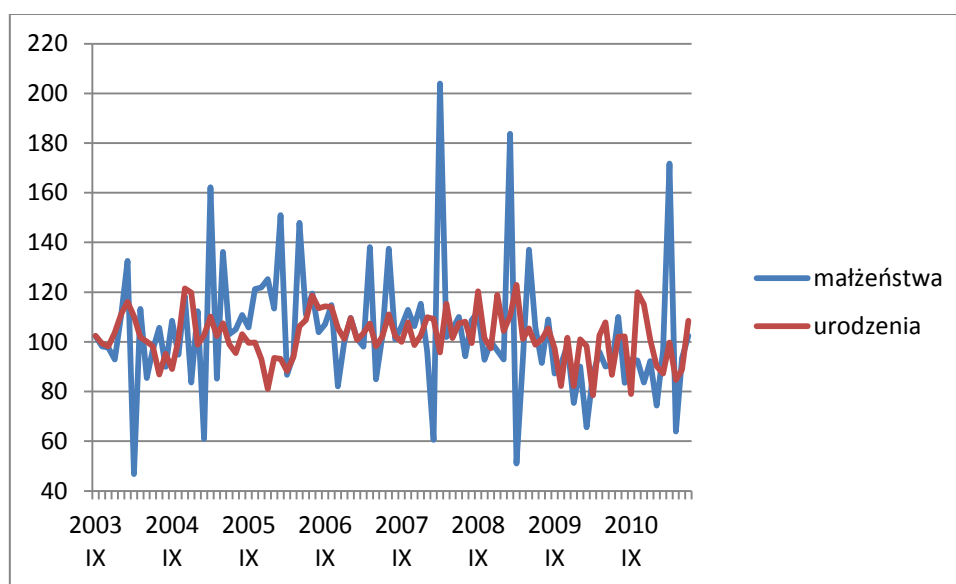
Pamiętać jednak należy, iż w rzeczywistości nie jest to jedyny kryzys, jaki w trakcie ostatnich lat doświadczało polskie społeczeństwo. Wciąż bowiem nie został zakończony ani – zapoczątkowany około połowy lat 1990. – kryzys normatywno-obyczajowy (a jak się wydaje „wojna wartości” przybrała w ostatnich latach na sile), ani kryzys ekonomiczny okresu transformacji. Pomimo tego wskutek ekonomizacji zachowań demograficznych – tj. obserwowalnego zmniejszania się we współczesnej Polsce ważności racjonalności kulturowej na rzecz tej ekonomicznej w dokonywaniu wyborów matrymonialnych czy prokreacyjnych – podejrzewać należy, iż „kryzys” lat 2008-2011 odbija się na skłonności do zamążpójścia/ożenku i posiadania potomstwa. Oczekiwać jednak należy w tym przypadku odpowiednich opóźnień, uwzględniających fakt, iż od podjęcia decyzji o poczęciu potomstwa

do jego urodzenia mija przynajmniej 9 miesięcy, a realistycznie oceniając – tj. uwzględniając konieczność wielokrotnego podejmowania prób spółdzenia dzieci – raczej kilkanaście, zaś w przypadku małżeństw z uwagi na konieczność organizacji towarzyszącego zazwyczaj tej uroczystości imprezy weselnej – mija przynajmniej kilkanaście miesięcy. W efekcie spodziewamy się, iż konsekwencje głośno omawianego przez media od września 2008 „kryzysu” widoczne będą dopiero w roku 2010.

Chcąc dokonać sprawdzenia, jak „kryzys” ostatnich trzech lat oddziałuje na zachowania w sferze matrymonialnej i prokreacyjnej, odwołamy się do indeksów określających, jaka jest wyrażona w procentach relacja pomiędzy liczbą małżeństw (urodzeń) odnotowanych w danym miesiącu w stosunku do liczby tego samego rodzaju zdarzeń w tym samym miesiącu poprzedniego roku. Obliczeń dokonano dla okresu wrzesień 2002 – czerwiec 2011 (rys. 1). Zaznaczyć jednakże wypada, że – generalnie – indeks zmian liczby małżeństw jest bardziej zmienny, albowiem z roku na rok znacząco zmienia się w miesiącu liczba sobót – typowego dnia ślubów (podobnie działa np. niestałość Wielkiego Postu).

Rysunek 1

Indeksy zmian liczby urodzeń i małżeństw w latach 2003-2011



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych z *Biuletynów Statystycznych* z poszczególnych lat

Zgodnie z oczekiwaniami po blisko pięciu latach stałego utrzymywania się miesięcznej liczby małżeństw z reguły powyżej 100% liczby sprzed roku i po czterech latach takiej samej sytuacji odnośnie do urodzeń począwszy od września 2009 roku liczba małżeństw jest stała (z wyjątkiem lipca 2010 i marca 2011 r.¹) niższa od tej sprzed roku. W przypadku urodzeń

¹ W tym ostatnim przypadku jest to rezultat wyjątkowo późnego rozpoczęcia Wielkiego Postu.

sytuacja również uległa pewnej zmianie od września 2009, aczkolwiek w przypadku pojedynczych miesięcy w tym okresie znaleźć można i takie, w których liczba przychodzących na świat dzieci jest nieznacznie wyższa od tej sprzed roku (w 2009 listopad, w 2010 roku 8 miesięcy, z czego 5 usytuowanych w drugiej połowie roku, oraz czerwiec 2011).

Gdy z kolei mowa o zmniejszającej się liczbie małżeństw, zastanowić się należy, czy powolny ów spadek nie jest już konsekwencją wychodzenia z wieku najwyższej częstości zawierania związków małżeńskich najliczniejszych roczników drugiego powojennego szczytu urodzeń. Wszak urodzeni w szczycie tzw. drugiego powojennego wyżu demograficznego (w 1983 r. przyszło na świat 723,6 tys. dzieci) osiągają wiek 27-28 lat, a zatem ich znaczna część podjęła już zobowiązania małżeńskie. Kolejne roczniki są mniej liczne, albowiem kolejne roczniki urodzone po 1983 r. były z roku na rok o 3-5% mniejsze. Jednakże porównanie tej wielkości z faktem, iż w pierwszej połowie 2011 r. liczba zawartych małżeństw była o 6,8% niższa od tej z pierwszych sześciu miesięcy 2010 r. wskazuje, iż zawirowania gospodarcze zniechęcają dziś do podejmowania długookresowych zobowiązań.

Z definicji perturbacje na rynku małżeńskim przekładają się na zmiany liczby urodzeń. Porównując pierwsze półrocza 2011 i 2010, zauważyć można spadek liczby urodzeń o 7,6%. Jest to zatem spadek niższy niż w przypadku małżeństw, lecz i tak istotny, biorąc pod uwagę fakt, iż dzietność w Polsce jest zbyt niska, aby zapewnić prostą zastępowalność.

Pod koniec zeszłego roku brak było bezdyskusyjnych, „demograficznych” dowodów na występowanie kryzysu ekonomicznego w Polsce, choć obserwowany był w porównaniu z 2009 r. spadek liczby nowo zawieranych małżeństw o 9%, zaś urodzeń o 1%. Już to mogło zastanawiać, gdyż liczba małżeństw już w 2009 była niższa o 2,7% w porównaniu z rokiem poprzednim, zaś liczba urodzeń wzrosła wówczas jedynie o 0,7%, choć w pierwszym półroczu 2009 r. nastąpił wzrost o 6,8%.

Pierwsze półrocze roku 2011 dostarcza jednoznacznych wskazówek, iż mamy do czynienia z bardzo silnym oddziaływaniem zakłóceń gospodarczych na zachowania demograficzne. Trudność w znalezieniu pracy, niestabilne formy zatrudnienia w pierwszych latach kariery zawodowej, niskie płace, słabe tempo wzrostu poziomu wynagrodzeń to czynniki, które zniechęcają młodych ludzi do zakładania rodzin. Miejmy nadzieję, iż polska i światowa gospodarka upora się z występującymi zakłóceniami, umożliwiając młodym Polkom i Polakom realizację planów matrymonialnych i prokreacyjnych.